

Skład Kapituły:

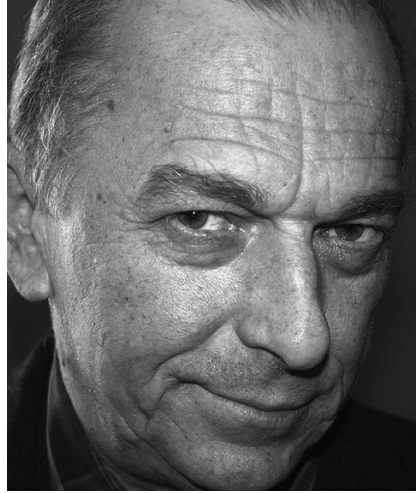
Prezydium Kapituły:

Katarzyna Herbert – Honorowa Przewodnicząca Kapituły
Halina Herbert-Żebrowska – Członek Honorowy

Ernest Bryll – Przewodniczący Kapituły
Mazlum Saneja – Wiceprzewodniczący, tłumacz poezji Z. Herberta
Paweł Kamiński – Sekretarz Kapituły, prezes STiAK

Członkowie Kapituły:

1. Andrzej Kamiński - prezes SKM
2. Bogdan Loebel - poeta
3. Adolf Krzemiński - prezes Grupy Literackiej „Łucywo” i Tow. Kultury Teatralnej – Radom
4. Ewa Stupnicka – polonistka, poetka
5. Jacek Jan Tatak – poeta wydawca
6. Wanda Murat - poetka



Słowo wstępne

Wydawać by się mogło, że poezja odeszła, skryła się wstydliwie za popularną dziś literaturą faktu, filmem sensacyjnym, czy grami komputerowymi. Że milczy i nie jest obecna w naszym życiu.

Na szczęście tak nie jest. Wiele osób dotyka jej, ona dotyka ich, a z tego wzajemnego obcowania powstają nowe, wspaniałe wiersze. Tak też stało się za sprawą konkursu poetyckiego im. Zbigniewa Herberta „Burza bez epilogu”, który w tym roku ogłoszony został przez Stowarzyszenie Kultury Mazowsza, a przeprowadzony przy współudziale Stowarzyszenia Twórców i Animatorów Kultury im. Elwiro Andriollego w Otwocku i Klub Środowisk Twórczych „Łaźnia” w Radomiu. Patronat nad konkursem objął Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik, a wdowa po Zbigniewie Herbercie, Katarzyna, stanęła na czele kapituły.

Na konkurs wpłynęło prawie siedemset prac, czyli ponad trzy tysiące wierszy od autorów z kraju i z zagranicy. Jury, pod przewodnictwem poety Ernesta Brylla, skrupulatnie przeczytało wszystkie zakwalifikowane prace. Do nagród wyłoniono kilkunastu autorów. W zeszycie, który Państwu prezentujemy, zawarte są utwory poetów nagrodzonych i wyróżnionych. Życzymy miłej lektury.

Andrzej Kamiński



Po burzy ożywczy ozon

Wynik konkursu mile mnie zaskoczył. Zbigniew Herbert to jeden z tych, o których wielu rozprawia z ożywieniem, a czytają nieliczni. Poeta bądź co bądź trudny, wymagający od czytelnika uwagi i skupienia. Znajomości kultury Antyku, postawy stoickiej, klasycyzmu. W skrótovej estetyce sms-ów, piguł słownych gadu-gadu, flashach radiowych dżingli, telewizyjnych „setek”, nawet jego nieraz lacedemońska lapidarność, wydaje się barokową strofą. Jednak non omnis moriar, jak mawiali jego ukochani Rzymianie. Może rozpanoszył się barbarzyńca w ogrodzie, jednak przez chmurne listopadowe niebo Mazowska przebija się struna światła. To ci wszyscy, którzy chwycili za pióro i odpowiedzieli na wołanie muzy. Cieszy potrzeba kreacji i chęć podzielenia się z nami wiankiem świeżo splecionych słów. Raz pachnie lawendą, raz macierzanką, czasem kole ostem. Jak komu w sercu gra, to wreszcie wolny kraj. Ważne co innego: Ziemia Mazowiecka, na której ocalały rozbitek składał raport z obłożonego miasta, nie tylko przygarnęła go do serca, ale i dała następców. Odzew, z jakim spotkał się konkurs świadczy, że gorycz zawarta w ostatnim posłaniu – Epilog burzy – okazała się niespełnionym czarnowidztwem. Oto krocząc z gospodarską dumą po literackim rżysku, jury niesie nam bujne pokłosie konkursu. Bo ta lwowsko-mazowiecka burza nie ma epilogu, dokąd opadłe na ziemię pióro podnoszą następni. Za to z głębi serca dziękuję uczestnikom.

Bożena Żelazowska

Jan Rutkowski
Bielsko-Biała
Pierwsza Nagroda

Motto: *Bo jakże to? Czy można wzywać nie znając Ciebie?
Przecież mógłby wtedy człowiek, myśląc się, co innego przyzywać?*
Św. Augustyn

Mówią na niego człowiek

nazwisko jego – pragnienie a imię wieczny niepokój
miejsce pobytu – droga czas – miejscem urodzenia
jego matką jest mała a ojcem siwy Logos

Mówią na niego „człowiek” – duch na glinianych nogach
bo wiecznie się przewraca i często nie powstaje
a najtrudniej mu znaleźć swe własne człowieczeństwo

dlatego przed samym sobą umyka na pustynię tresując
swoją zwierzęcość pośród skorpionów i węży

nadstawia tam bacznie ucho wsłuchując się w głos Ojca
lecz przecież nie ma pewności że Ojciec do niego mówi
(i chce się ukrzyżować w człowieku po raz drugi)

więc popada w zwątpienie lub całkiem traci wiarę
zastawia stół zasiada do stypy po swojej duszy

lecz dosyć zdolne to zwierzę bada atomy i gwiazdy
stosuje socjotechnikę i rachunek sumienia
tak mu się udaje przetrwać wbrew słabości gatunku
i całej niepewności co do celu swojej drogi

czy kiedyś pozna fizyczny wzór na swojego Stwórcę
czy jak Czarna Dziewczyna szukając go skończy raczej
z kopaczką w swoim ogrodzie
z solą pragnienia na ustach
?

Piotr Biegasiewicz
Konin
Druga Nagroda

odpowieź na wiersz sheenagha pugh nothing happended here

u nas
nie było demonstracji
ludzi śpiewających na rynku
opłaconych przez zachód nikt się
tutaj nigdy nie obudził z rymem i rytmem wystukującym
odgłos obłoków pełnych kłamstwa i śmietników pełnych
prawdy naprzeciwko reklamy proszku do prania zwielokrotnionej
w nieszczęściu granicy dwóch miast między chodnikiem
a atmosferą depresją i szczęściem

zamieszkałych przez trzeźwych alkoholików samotnych ojców
trójki dzieci wzbijających się w eterycznej mgłę pieniędzy ponad siebie
przyciskających dłoń do ust jakby chcieli zatrzymać wymioty
rozbłyśki geniuszu orbitujące wokół podrasowanych myśli w
poszukiwaniu straconego sensu piekła wyglądającego bardziej
swojsko niż 0.75 l żołądkowej kupowanej w
polomarkecie za 21,99

z wybrańcami losu spacerującymi po ulicy znajdującymi inspirację
w różewiczu i herbercie a może nawet w kornhauserze i zagajewskim dyskutują-
jącymi
cytatami zwróconymi w górę swoją niezawisłością nad biletem do irlandii
samochodem
elektrycznym dzbankiem do kawy ubezpieczeniem nowymi wizytówkami z
informacją
że pracują u idioty dla którego ostatnią przeczytaną książką
był łysek z pokładu idy

Barbara Matysiak
Otwock
Trzecia nagroda

Szepty deszczu

Wbiegłam w deszcz
w jądro deszczu.
Był we mnie
w moim sercu.
Oplatał mokrymi ruchami
moje ciało
szeleścił między palcami
uderzał
kroplami oddechu
osiadł
na stopach
zamierał
pod ciężarem czasu
deszcz...
wszędzie deszcz wspomnień.
Więc kładę na szalę
twe wilgotne szepty
i moje przemoczone serce.

Zofia Staniszevska
Mieczewo
Złoty Radomir

Zofia patrzy na wszechświat

nocą podniosłam głowę i spojrzalam
na smugę Drogi Mlecznej i jeszcze dalej
(jak dobrze że widzę W Kasjopei bez okularów)
okiem średniowiecznego naukowca
zobaczyłam dzieło sztuki skończonej
Wszechświat rozświetlony ciepłem tętniącego życia
pulsujący miłością
gdzie noc rodził cień rzucany przez Ziemię
gdzie każda planeta tanecznymi obrotami
komponowała symfonię niewyobrażalnej harmonii
dla ucha długowiecznych
herosów bogów elfów wrózek smoków
którzy wędrowali tysiąc lat do granic nieba

Ziemię jak najmniejszą lalkę w matryoszce
spowijały kuliste sfery
a w każdej sferze tkwiło jedno świecące ciało
Księżyc Merkury Słońce Mars Jowisz i Saturn
(nie wiedziano jeszcze nic o Neptunie i Uranie)
więc poza sferą Saturna rozciągało się Stellatum
niebo gwiazdziste
ponad gwiazdami stałymi wznosiło się Primum Mobile
Sfera Pierwszego Ruchu
niebo wzruszające się miłością do Boga
a które wzruszywszy się
udzielało ruchu wszystkim pozostałym ciałom

nagły błysk meteorytu
przeniósł mnie w dany mi czas
zobaczyłam kosmos nieskończony
czarną zimną pustką
przeźraliwie cichy i martwy
z reliktowym promieniowaniem tła
pozostałością po Prapoczątku
gdzie śmierć jednej gwiazdy

oznacza narodziny drugiej
lub coś równie koniecznego

a choć możemy się mylić
dziękuję
że ujrzałam w Tobie Matematyka
zamieniającego liczby w piękno
makro i mikroświatów

dziękuję
że ta teoria kosmosu
(ciągle dziurawa)
jest równie zachwycająca

ergo sum

Małgorzata T. Skwarek-Gałęska

Łódź

Srebrny Radomir

Z cyklu „Herbertowo”

w sercu zegara

choć mówią, że puste jest niebo
to Ziemia tak zapełniona
duchami Agamemnonów, Barabasz
Fontynbrasów i nauczycieli
że żyjemy w tłoku historii
w sercu zegara
mając w perspektywie dążenie
do najniższego poziomu piekła

jest tyle uśmiechów na bukiety
mimo, że wydobyto kolejny przy-pa-dek
z zawalonego domu
(tysiące przepływały Styks)
z zatopionej wioski
z zasypanej doliny
z wysadzonego metra
z rozerwanego autobusu
(a znalezione palce miały ciągle
fantazyjnie pomalowane paznokcie)

Trzeba komuś podziękować za to piękno
i za gorycz
choć mówią, że niebo jest puste
i nienazwane
a gwiazdy wciąż krążą jak powinny

Jerzy Ludas
Braunschweig
Brązowy Radomir

Wspomnienie

Znów do mnie powracasz
w porze wieczoru
kiedy smutek
pierwszy zwiastun nieba
spływa cielesnym dotykiem
a ja broniąc się
szukam oparcia
w barwach dźwiękach
i wszystkich żywiołach

A jednak chciałbym
jak bezdomny chłopiec
poznać ciebie na nowo
być świadkiem
pierwszego spotkania
kiedy otwiera się przeczucie
i budzi ruch dłoni

Może lepiej zapomnieć
czas i drogę powrotu
zamilczeć żeby nie zranić
bo przecież żeby żyć
nie wystarczy
zamieszkać wewnątrz drzewa
i mówić głosem nieobecnych.

Piotr Zemanek
Bielsko- Biała
Brązowy Radomir

Akt tworzenia

moje dzieci – wiersze rodzą się w bólach
ich brzemię noszę w łonie czaszki nieraz wiele lat
porody są zwykle długie i męczące

kiedy życie przyprawia mnie o mdłości
czuję że jestem przy nadziei
spodziewam się że owoce mojej namiętności
urodzą się zdrowe i piękne
spełniam wszystkie zachcianki języka
prostuję kręgosłup moralny

moje wiersze poczynają się niewinne
akt twórczy dokonuje się w czystej myśli
świadomie poczęte schlebiają mi
jakie to dojrzałe i mądre
później i tak rodzą się brzydkie
nierządki kalekie
i nie podobne do mnie

Mariusz Jacek Rokita
Piotrków Trybunalski
Wyróżnienie

Biada

w świecie
liczb
nie ma Boga

są kalkulacje

finansiści zestawiają
bilanse –
realizują
w tropikach rozkosze

tymczasem bujne lasy
jęczą tysiącem wątłych
ech

cyklony zieją
gniewem –

nad dachami kasyn
trąby grają Reaggae

ku pokrzepieniu
ku przestrodze

Robert Żuławiński
Kraków
Wyróżnienie

Szewska

Tak szewska ulico
wesoła i smutna
Napadem zapachów i w portfelu ciszą
Kebabem frytkami i pizzami hot dogiem
Sałatą sosami ogrodem warzywnym
Na ostro? Łagodnie?
Na ostro poproszę
A zapiekankę z prażoną cebulą
Szcypiorkiem keczupem
A potem na piwo
zobaczysz że kiedyś
Ulicą przejdziemy
I w każdym fastfoodzie
Zostawię fortunę
Przeżarci szczęśliwi
W sałatę wpadniemy
Na mokrozielono
w keczupie
Na ostro
A sos słodko- kwaśny pomiędzy udami
Już miałem wykrzyknąć
Są włosy w jedzeniu!
A sufit w koperku
I w chmurach majonez
Uważaj z ząbkami
Parówek już nie ma
Paluszki na słono
I uśmiech na słodko
Po nurku w ogórkach
Bo na miski brzegu
Wysuszyć się można
I chrapnąć w kapuście

Agata Linek
Stalowa Wola
Wyróżnienie

„W Polsce, Czarus, to ludzie domy ze szkła budują”
Stefan Żeromski

Przedwiośnie

mówisz że nie ma domów ze szkła
Cezary
choć zobaczysz domy ze szkła
ten pierwszy za łąką to pałac matki
walczącej do ostatniego tchu za swe dziecko
przeżyło (ona nie)
ten drugi za sadem to domek staruszka
tak bardzo pragnącego móc być po prostu Polakiem
to Polak (sam to wywalczył)
ten trzeci za rzeką to chatka dziecka
pracującego na swoją chorą matkę
znalazło złoty pierścień (zasłużyło)
ten czwarty... nie

to tylko ludzie mówią
współcześni go zbudowali
ale
przecież Ty nie wierzysz już
w bajki

Anna Głuszczyk
Białystok
Wyróżnienie

Sen

Niebo znów nade mną rozściela się czernią
jakby snów zimowych wciąż za mało widziało
jakby zapragnęło ciszy
oddechu świata

Po co nam ta cisza co stąpa na palcach
i zamkniętym tunelem oczu
wita brzask

nieskończoną klepsydrą czasu
płynie sen
z prądem innej rzeki
całuje brzegi Nowego Świata

to odwaga
dorosnąć do ciszy odwrotu
nie wiedząc że to jeszcze
że to tylko sen

kiedy słońce skruszy powłokę mroku
nie zapomnij zbudzić nas ze snu

odbierz oczom niepewność
światu ciszę
klepsydrze wieczność
kolejny raz pozwól cieszyć się
nowym dniem

Mateusz Sęk
Libiąż
Wyróżnienie

Antrakt

Poza opadniętymi kurtynami powiek
świat odżywa

Zmartwychwstaje szaleństwem
z sadzy i spalonych zdjęć
w tiulach pajęczej sieci
krynolinach obrazów
pióropuszcach z włosów
i piór anioła stróża

koncert pamięci
spopielone koperty
w plątaniu marzeń
szelestów i szeptów
zdrowego rozsądku
chorego umysłu

w biciu mosiężnego serca
płomiennej żądz
w mgle oddechu
i błyskawicy spełnienia
w ściekach żył

rozpięty na strunach wyobraźni
mały feniks – świat
w ostatnim karnawale
tego mgnienia

Paweł Ryś
Biały Dunajec
Wyróżnienie

Ryszard W. **Życie po życiu**

Hamlet już chyba nie dostąpi całkowitego wyzwolenia
Dla takich jak on lepiej żeby reinkarnacji nie było
Nic a nic nie zmądrzał przez te wieki
z wcielenia na wcielenie jest coraz gorzej

Ani jednego życia nie umiał przeżyć wedle klasycznych reguł
za każdym razem musiał zrywać z zasadą decorum

Jego sytuacja w kolejnych wcieleniach
(zgodnie z prawem Karmana za brak doskonalenia)
pogarszała się:
z księcia w hrabiego
z hrabiego w ubogiego arystokratę
z ubogiego arystokraty w kupca
z kupca w biednego mieszczanina

Obecnie Hamlet jest bezdomnym
Żywi się chlebem ze śmietnika
Mieszka pod mostem w domku z kartonu
Gdzie codziennie wygłasza swoje:
Drink or not to drink That is the question

Parę lat temu jeszcze mieszkał w akademiku studiował
Wyrzucono go z filozofii po tym jak powiedział rektorowi
„Są rzeczy na tym świecie o których się tobie chuju nie śniło”

Obecnie ma romans z ćpunką Ofelią która niedługo
pójdzie na złoty strzał by nadać impasu historii

Obecnie wypisuje sprayem na murach hasła
przeciwko państwu które jest więzieniem

Obecnie pije denaturat daje w żyłę karmi się kolorami
Po dragach odwiedza go zawsze duch starego
przypominając o zemście na konkubencie matki
który sprzątnął go żeby przejąć warzywniak

Hamlet ma hiva nie zostało mu już dużo czasu
nie będzie więc rozważał koncepcji bohatera tragicznego

Chce kończyć to przedstawienie w przyzwoitym stylu

Wie co ma zrobić i robi

Anna Zgłobnicka
Tarnów
Wyróżnienie

Litania między skrobaniem marchewki do zupy i do zjedzenia

Bieszczady sypiące się
jak dno starego namiotu
Bieszczady wepchnięte w próżnię
przez wszystkie nasze codzienne sprawy
Bieszczady maleńkie
ściśnięte jak stu diabłów na główce od szpilki
módlcie się za nami.

Elżbieta Maj
Radom
Wyróżnienie

Matka Boska Zielna

Matka Boska Zielna –
Taka polna i łąkowa,
Niekościelna.
Wsparta na chaty
Zrębowej belce
Patrzy
W drobnodzielne okna
I sosręb sękaty...

Matka Boska Zielna –
Taka udomowiona,
Niekościelna.
Tu żadne marmury,
Sklepienia,
Witraże –
Jest okap bielony,
kukułka w zegarze
i malwy przy płocie.

Matka Boska Zielna
Z Dzieciątkiem w ramionach
Przygarnia
W prostocie.

Jerzy Jastrzębski
Chorzów
Wyróżnienie

Podwarszawskie piaski

ciepło was wspominam piaski
choć czekała na mnie gałąź
żyłem trochę z waszej łaski
zanim z dołka mnie wywiało

ciężko piachem iść na skróty
stale zmaga się z nogami
daje ludziom niezepsutym
sen o zamku pod sosnami

w złoty dywan się przemienia
i szybują na nim młodzi
aż ich znów przyciągnie ziemia
by z kamieniem w czas pogodzić

śpią na piaskach ciche gminy
wiatr ich nie zniósł na manowce
z niebem wiążą piach sośniny
kościół krzewi się z jałowcem

czasem z dala gwiazda miasta
czyjś żywiczny dom podpali
i w człowieku się rozrasta
w murach zamknie lub ocali

Zofia Piłsiewicz
Augustów
Wyróżnienie

Pochwała bosego chodzenia

Stopy dostosowują się do ziemi
A ziemia do stóp.
Czuję ciepły piasek,
Twardy między korzeniami sosen,
Miękki, kiedy drzewa
Oddalają się od dróżki.
W głowie odbija się rytmicznie melodia pięt.
Szorstkość igieł,
Nierówność zaplątanego kamyka,
Miękki dywan trawy,
WOW!!!.....To szyszka.
Kopczyk usypany przez mrówki
Ugniatam paluchem.
Czuję łagodną krągłość ziemi.
Granatowy żuk
Czarnymi nóżkami, wolno i cierpliwie
Przesuwa centymetry drogi.
Jeszcze tylko trochę wilgotnej ziemi,
Chłodu czarnego błota
I pod stopami już ucieka
Piasek Płynącej rzeki.
W górze melodia drzew.
Obłok prześwituje między gałęziami,
Odbicie żółtego kosaćca
I łagodny, miękki chłód...
I balsam wody opływającej ciało...
Siadam za biurkiem.
Naprzeciwko mnie młody mężczyzna
W garniturze od Armaniego
Opowiada o swoim życiu.
Brak snu.
Czas, który nigdy nie jest dobry
I zawsze za krótki.
Zadania, Programy, Projekty, Misje.....
Beneficjenci, Sprawozdania, Zadania, Programy.....

Więcej, więcej. Lepiej, lepiej. Szybciej, szybciej,
Szybciej!!!

A ciało zaczyna szwankować.

A puls nie dba o Misję.

Z kobietami trudno rozmawiać,

Bo i czas ... czas...czas...

Ciągle nie ten...

.....

Uśmiecham się do niego.

.....

-Zdejmij Buty.

??????????????

-Zdejmij Buty.

Wraca po kilku dniach.

-I co? -Pytam

-Zobaczyłem niebo

Mówi cicho.

Jak kiedyś, w świecie,

O którym myślałem,

Że już nie istnieje.

Ewa Klajman- Gomolińska
Olsztyn
Wyróżnienie

Twoje wgniecenia w snopach liści

Moje litery
Ty się przyglądasz w lustrze
Moje litery
Znów podnosisz głos, że Ci się nie podoba
Ja śpiewam wiersz
Ty przecierasz okulary
Pytasz aniołów, która to
Kto mi dziś powyginał tak Moje litery
To ona, Panie
A ona...
Mało się dziś starasz
Upleć mi wianek polny dziś z liter
A na rękę zrób z resztek liter bransoletkę
Nie piszesz mi psalmów pochwalnych
Nie klękasz przede mną swymi wierszami jak inni poeci
O rzemień swego żywota ostrzysz swe pióro
Czy taka masz mi się podobać?
Moje litery
Mój dar i piętno
Moje wybawienie i skazanie moje
Moja ucieczka i więzienie moje
Moje życie i moja śmierć
Nie pytałeś, czy je chcę
Dałeś litery i kazałeś ciężkie pióro nieść

Spis treści:

1. Jan Rutkowski „Mówią na niego człowiek”
2. Piotr Biegasiewicz „Odpowiedź na wiersz sheenagha
pugh nothing happened here”
3. Barbara Matysiak „Szepty deszczu”
4. Zofia Staniszevska „Zofia patrzy na wszechświat”
5. Małgorzata T. Skwarek-Gałęska „W sercu zegara”
6. Jerzy Ludas „Wspomnienie”
7. Piotr Zemanek „Akt tworzenia”
8. Mariusz Jacek Rokita „Biada”
9. Robert Żuławiński „Szevska”
10. Agata Linek „Przedwiośnie”
11. Anna Głuszczak „Sen”
12. Mateusz Sęk „Antrakt”
13. Paweł Ryś „Życie po życiu”
14. Anna Zglobnicka „Litania między skrobaniem
marchewki do zupy i do zjedzenia”
15. Elżbieta Maj „Matka Boska Zielna”
16. Jerzy Jastrzębski „Podwarszawskie piaski”
17. Zofia Piąsiewicz „Pochwała bosego chodzenia”
18. Ewa Klajman-Gomolińska „Twoje wgniecenia w snopach liści”

Wybór i opracowanie: Andrzej Kamiński

Nakładem: Stowarzyszenie Kultury Mazowska
05-480 Celestynów, ul. Wąska 6

Celestynów 2007